

Jak pomóc

krowom w upały?

Zbigniew Pustuła
Andrzej Mirek
Blattin Polska
sp. z o.o.



To dziwny rok. Jeszcze pierwsze pokosy traw nie zebrane, a już na początku czerwca mamy nagłe upały i skoki ciśnienia. Żaden organizm nie jest na to obojętny, a co dopiero ciężko pracujący, jak nasza bohaterka – krowa dająca w szczycie laktacji nawet ponad 50 litrów mleka dziennie.

Przed nami więc duże wyzwanie. Zapewnienie naszym zwierzętom jak najlepszych warunków latem. Spróbujemy pomóc zwierzętom, i sobie, wytrzymać z wysoką temperaturą w oborze.

Obserwacje i reakcje w żywieniu

Latem zdecydowanie częściej musimy zaglądać do silosów i sprawdzać, jak wyglądają i reagują podcieknięte, nagrzewane w pełnym słońcu kiszonki. Równe ściany w silosach, często wybierane – to recepta na chłodne kiszonki. Wybieraki, wycinaki, krokodyle i frezy, ale przede wszystkim dbałość paszowca i widły przy wozie paszowym to elementy, bez których nie poradzimy sobie z jakością wybieranych

z silosu, lub pryzmy, kiszzonek, nawet jeśli były perfekcyjnie ukiszona. Jest już z tym w naszych oborach coraz lepiej, przede wszystkim dzięki powiązaniu odpowiedzialności paszowców z ilością i jakością udojonego mleka w tanku. To jedyna słuszna droga, aby nasze zwierzęta otrzymywały higieniczny TMR.

Najgorszy scenariusz

Poniedziałek – mocno wzruszona i napowietrzona kiszanka w silosie przez nieracjonalne wybieranie i... rozpoczyna się proces namnażania grzybów. Wtorek – załadunek części takiej kiszanki do wozu paszowego, druga osypana zostaje przy ścianie, dostaje więc więcej powietrza, ale

„czeka” na następny dzień. Środa – na poranne karmienie gorący osep trafia do wozu paszowego – TMR na stole. Czwartek – niedojady zostają przykryte niby świeżym miksem. I pytanie: jak ta kilkudniowa kombinacja kiszanki może być pobierana przez wydajne krowy?! Nawet jeżeli to nasze zwierzęta zjedzą, co może się znaleźć w tych gorących i „pachnących” paszach? Dużo na ten temat może powiedzieć laboratorium na Uniwersytecie w Bydgoszczy u profesora Grajewskiego, którego cykl szkoleń o mykotoksynach i ich wpływie na zdrowotność stada, przybliżył nam ten coraz dokuczliwszy problem. Przekraczanie poziomów mykotoksyn w kiszonkach, a potem

■ Żeby się przekonać, jak mogą czuć się nasze krowy np. czekające na dój w upalne dni, wystarczy stanąć między nimi tylko na 5 minut. Dlaczego 5 minut? Bo tylko tyle udało się wytrzymać autorowi tekstu. A przecież krowy często muszą wytrzymać nawet pół godziny. Warto więc zainwestować w dobry wentylator, to co prawda wydatek – w zależności od jego wielkości – od 600 do 4000 zł, ale efekt jego pracy bezcenny.

w TMR-ach uwidacznia się szczególnie latem, bo przecież właśnie o tej porze roku mamy dużo wilgoci w powietrzu i wysoką temperaturę. Dlatego właśnie latem szczególnie ważna jest higiena zadawania pasz na stół, bo przecież słabe pobranie i mykotoksyny w paszach to spadek odporności zwierząt, a w konsekwencji większa podatność krów na choroby.

Co z młótem latem?

To częste pytanie na fermach. Można sobie z tym poradzić kisząc młóto, nawet pojedyncze 24-tonowe dostawy. Odcieknięte młóto po jednym, dwóch dniach należy uformować w bochen chleba. Uklepać z wierzchu i posypać solą, na końcu przykryć, aby deszcz i powietrze nie dostały się do niego. Jest wtedy stabilne.

Lepszą metodą jest zakiszanie większej ilości w rękawie. Żeby to się dobrze udało, a rękaw nie pękł, trzeba podczas zakiszania dodać około 10% suchych wysodków lub otrąb zbożowych, by odciągnąć trochę wody z młóta. W ten sposób otrzymamy materiał, który będzie miał około 20% s.m.

Wielokrotnie w „Hoduj z głową” pisano o stabilizatorach TMR – zapobiegającym grzaniu się, które właśnie latem coraz częściej są stosowane. Należy jednak zwracać uwagę i przestrzegać zasad dodawania sorbinianu potasu

czy kwasu propionowego, gdyż ich nadmiar powoduje odwrotne skutki.

Pasze już na stole

Wymieszany świeżo mix trafia na stół paszowy chłodny. Aby tej sytuacji nie zepsuć trzeba latem obowiązkowo karmienie rozłożyć na dwa razy. Najlepiej w stosunku 40% rano, 60% po południu, bo krowy, gdy jest chłodniej chętniej pobierają świeży mix. Starajmy się tak rozplanować ilość zadawanej na stół paszy, by nowa mieszanka nie przesypywała poprzednio zadane, unikniemy w ten sposób zagrzania.

Dobłą praktyką jest wysypanie TMR trochę dalej od krawędzi stołu paszowego. W ten sposób jest sukcesywnie pobierany przez zwierzęta, a często podgarniany schładza się. Najbardziej zagrzewa się w miejscach najgrubszej warstwy. Częste podgarnianie i wysoka temperatura powietrza powodują bardzo przesuszenie TMR-u, co zwiększa ryzyko sortowania go przez zwierzęta. Czym to grozi, chyba wszyscy wiemy. Aby zapobiegać przesuszeniu miksu coraz częściej w gospodarstwach dolewa się wody do mieszanego TMR. Nawet do 4 litrów na krowę. Oczywiście ilość dolewanej wody powinna być obliczona na podstawie często określanej s.m. TMR-u w kuchence mikrofalowej. Kontrola pobierania latem nie powinna ograniczać się jednak tylko do s.m. w paszy. Przede wszystkim powinniśmy codziennie sprawdzać ilość pobieranej s.m. przez nasze krowy, by móc szybko reagować zmniejszając lub podnosząc poziom dawki na zwierzę.

Szybka reakcja, połączona z dobrym zbilansowaniem szczególnie koncentracji energii, gwarantuje nam, że „skoki mleka w tanku” nie będą tak gwałtowne.

Troszcząc się o utrzymanie pobierania s.m. na wysokim poziomie, tj. 22-24 kg powinniśmy często zachęcać zwierzęta do jedzenia, takimi zabiegami jak: podgarnianie,

REKLAMA

reklama



■ Powinniśmy zwracać uwagę na to, czy krowy liderki nie gromadzą się przy poidłach i w miejscach, w których jest ruch powietrza, czyli w szczytach obór lub pod wentylatorami, ponieważ blokują w ten sposób dostęp do nich „mniej ważnym” krowom w stadzie.

■ Równe ściany w silosach, często wybierane – to recepta na chłodne kiszonki. Wybieraki, wycinaki, krokodyle i frezy, ale przede wszystkim dbałość paszowca i widły przy wozie paszowym to elementy, bez których nie poradzimy sobie z jakością wybieranych z silosu, lub pryzmy, kiszzonek.

zganianie z legowisk i okólników o odpowiedniej porze, zraszanie nad stołem paszowych, posypywanie i polewanie TMR smacznymi dodatkami np.: drożdżami piwnymi, melasą, czy gliceryną.

Chodzić za krową

W upalne, trudne dla zwierząt dni powinniśmy je szczególnie obserwować. Wytrawny hodowca dużo wynioskuje i przewidzi na podstawie zachowania się zwierząt nawet podczas ich przejścia do i z udojni, czy robią to chętnie, czy są oswiałe? Powinniśmy też zwracać uwagę na to, czy krowy liderki nie gromadzą się przy poidłach i w miejscach, w których jest ruch powietrza, czyli w szczytach obór, pod wentylatorami, bo blokują w ten sposób dostęp do nich „mniej ważnym” krowom w stadzie. Jeśli tak się dzieje, musimy szybko reagować, dostawiając poidła, aby pierwiastki nie były dyskryminowane, gdyż momentalnie „zlecają” z mleka. Warto też zamontować wydajne wentylatory – sptają się już po jednym sezonie. W upalne dni dobrze też ściągnąć siatki z okien w oborze.

Upały to ciężkie „chwile” w oborach ściółkowych ponieważ fermentujący obornik produkuje dodatkowe ciepło, które zimą było zbawienne. Temu problemowi też można zaradzić – często wybierając obornik i ścieląc większą ilość słomy, bo słoma to izolator. Jeśli nie będziemy tak czynić to musimy spodziewać się nie tylko słabego mleka i cichych rui, ale przede wszystkim wzrostu komórek somatycznych.

Uwaga na racice

Więcej poidel podczas upałów to więcej chlapania i wylewania wody przez umęczone zwierzęta, która zalewa korytarze gnojowe i w połączeniu z agresywnymi odchodami rozmięcza racice. W takich sytuacjach niezastąpione jest wapno budowlane o zasadowym odczynie, neutralizujące i dezynfekujące korytarze. Szerzące się w tym okresie *dermatitis* należy tłumić częstymi kąpielami z dodatkiem np.: siarczanu miedzi, formaliny, wapna budowlanego, rozpuszczonego tlenu cynku – to wszystko z dodatkiem soli sprawi, iż przejdziemy przez lato twardą racicą.

Ciężka praca w udojni

To dotyczy krów, ale i też dojarzy, zadbajmy tu o większy komfort. Prawie połowa obsługiwanych przez nas obór ma już zamontowane deszczownie i dodatkowe poidła w poczekalni, gorzej jest z wentylatorami. A tylko te dobrodziejstwa, razem, dają efekt. Wyobraźmy sobie nagrzane zwierzęta polane wodą w poczekalni, które wchodzi do udojni. Co się tam dzieje? Czy można w tych warunkach wymagać efektywnego doju od człowieka i jego koncentracji przy chorych wymionach?

Inwestycja w dobry wentylator to, w zależności od wielkości, koszt od 600 do 4000 PLN, ale efekt ich pracy bezcenny. Żeby się przekonać, jak mogą czuć się nasze krowy czekające na dój w upalne dni, wystarczy stanąć między nimi tylko na 5 minut. Dlaczego 5 minut? Bo tylko tyle udało się wytrzymać autorowi tekstu. A przecież krowy często muszą wytrzymać nawet pół godziny. ■

